

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdor-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 6.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecja.

Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi!

Czytelnicy, kwartał czwarty!
Wszak pojmuje każdy z Was,
Że przedpłatę — nie na żarty!
Czas odnowić, wielki czas!!!

Szczyt obłudy i blagi.

(Refleksje na podstawie przemówienia Dra Bobrzyń-
skiego na zakończenie konferencji krajowych).

II.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

S k o n f i s k o w a n o

„Rejonowe“ konferencje nauczycielskie.

(Ciąg dalszy)

2. Konferencja w Krakowie.

Dla uniknięcia rozwlekłości w sprawozdaniu, nie podajemy całego szczegółowego przebiegu konferencji, która zresztą podobnym szła tokiem, jak we Lwowie, streszczamy tylko uchwalone wnioski, o ile na ogólną zasługują uwagę.

Na posiedzeniu 23 i 24 sierpnia w sprawie ogr-

niczenia materiału naukowego, przyjęto następujące wnioski:

1. p. Merty:

a) ograniczyć liczby ustępów ciągłych w drugiej części elementarza, w szkole 1-klasowej opracować się mających;

b) rozdzielić odpowiednio materiał gramatyczny tak w 1 jak i 2 klasowej szkole, obecnie dla stopnia III przeznaczony;

c) zmniejszyć liczbę miesięcznych ćwiczeń pisemnych w obu kategoriach szkół z języka wykładowego do dwóch — a z rachunków do jednego ćwiczenia;

d) zredukować materiał rachunkowy na I. stopniu nauki szkół 2-klasowych do wszechstronnego opracowania liczby od 1 — 10 oraz do dodawania i odejmowania w zakresie liczb od 10 do 20, w wyjątkowo niekorzystnych zaś warunkach nawet *tylko do dodawania i odejmowania od 10 do 20*;

e) ograniczyć w szkołach 1 i 2-klasowych cztery działania ułamkami zwyczajnymi;

f) używać środków pomocniczych, jak linii itp. przy nauce rysunków.

2 wnioski inspektora p. Lewaka:

a) Jest rzeczą wskazaną, ażeby przy nauce pisania przystąpić jak najrychlej a najpóźniej z początkiem II. półrocza do pisania na zeszytach, pozostawiając tabliczkę nadal w szkołach wiejskich na wszystkich stopniach przy zajęciu cichem;

b) ażeby wyczerpać materiał z elementarza na I. stopniu szkół jednoklasowych należy części drugiej ustępów powiastkowych i wierszyków użyć jako materiału do rozmówek, deklamacji i śpiewu od początku roku tak, ażeby do przerobienia pozostały przed końcem roku najważniejsze ustępy rzeczowe;

c) uprosić Radę Szkolną krajową, ażeby przy nowym wydaniu książek, materiał rachunkowy był dołączany do odnośnych Szkołek i stanowił z niemi jedną całość;

d) Konferencja oświadcza, iż byłoby rzeczą wskazaną i potrzebną, ażeby dla nauki robót ręcznych kobiecych, szczególnie dla szkół wiejskich, wydać przystępnie napisany podręcznik metodyczny.

3. wnioski p. J. Parczyńskiego:

a) rozszerzenie materiału naukowego w szkole 4-klasowej typu wyższego jest w ogóle z uwagi na stopień rozwoju dzieci fizycznego i umysłowego, oraz ze względu na wymiar godzin, *stanowczo niemożliwe*;

b) konferencja wyraża przekonanie, na podstawie 6-letniego doświadczenia, że wymaganie planów i instrukcji oraz materiału w podręcznikach zawarty, uważać należy za *maximum* żądań, które tylko w razie *najpomyślniejszych warunków* wyczerpaćby się dały;

c) urządzać należy przy każdej szkole 4-klasowej

odpowiednią salę gimnastyczną zaopatrzoną w przyrządy i boisko do zabaw;

d) w klasie III. i IV. szkół czteroklasowych typu wyższego należy jak najrychlej postarać się o nowe podręczniki do nauki języka wykładowego, zastosowane w zupełności do nowych planów w ten sposób, aby materiały w każdej klasie można wyczerpać, ale aby w zakresie wiadomości z nauki realiów był przygotowany do szkół wydziałowych;

e) ze względu na przygotowanie młodzieży do szkół średnich należy jedną godzinę drugiego języka krajowego obrócić na naukę gramatyki, gdyż obecny wymiar godzin na ten cel nie wystarcza;

f) w klasie I. i II. szkoły 4 klasowej typu wyższego ograniczyć materiały z nauki rachunków, opuszczając przykłady dzielenia wskazanego tj. ułamka niewłaściwego, ograniczyć materiały do ogólnych wymagań planu tj. opuścić zrównania trudniejsze;

g) w klasie III. tychże szkół ograniczyć naukę do ogólnych wymagań planu w d. iale liczb wielorakich oraz naukę ułamków zwyczajnych do postaci najprostszycch o równym mianowniku;

h) przeznaczą się jedną godzinę z drugiego języka krajowego w klasie III i IV takiejże szkoły na naukę rachunków.

4. Wnioski p. J. Młynarskiego:

a) materiały z historii dla V. klasy dziewcząt zmniejszyć lub jedną godzinę tygodniowo w wymiarze dodać;

b) materiały objętego planem naukowym dla szkół V i VI klasowych rozszerzać nie jest rzeczą możliwą;

c) aby w szkołach 5-klasowych nauka kaligrafii, śpiewu, gimnastyki i robót ręcznych kobiecych mogła być z korzyścią udzielaną, należy uprosić Radę Szk. krajową, aby utworzyła dla tych przedmiotów kurs dwu lub pięciomiesięczny, na którymto kursie mogliby się wykształcić nauczyciele i nauczycielki specjalnie do tych przedmiotów.

5. wnioski p. J. Różańskiego:

a) podręcznik nauki fizyki poddać rewizji osobnej, w tym celu powołanej komisji, celem uzupełnienia go praktycznymi zastosowaniami poznanych praw i zjawisk, a usunięcia natomiast wielu zawiłych wywodów;

b) należy bez odnoszenia się do poszczególnych gmin, a tylko w zakresie Rady Szkolnej krajowej przystąpić do rozszerzenia dotychczasowych szkół 5 i 6-klasowych męskich na szkoły wydziałowe męskie;

c) uznaje się potrzebę, aby Rada Szk. kraj. o ile na razie dla braku funduszu szkoły 5 i 6-klasowe męskie nie będą mogły być zorganizowane na szkoły wydziałowe, zarządziła rozszerzenie planu nauk, zbliżającego się do planu szkół wydziałowych męskich.

Przy każdym z tych wniosków toczyła się ożywiona dyskusja; wiele innych wniosków nie uzyskało aprobaty konferencji.

Szczere zajęcie się sprawą polepszenia stosunków szkolnictwa, uwidoczniające się w dyskusji chlubnie świadczy o naszym nauczycielstwie, które rozumie i pragnie godnie spełnić szczerne swoje posłannictwo.

W dalszym ciągu konferencji obradowano nad tymi punktami projektu regulaminu szkolnego, które Rada Szk. krajowa pod dyskusję konferencji poddać uznała za stosowne. Najwybitniejsi nauczyciele domagali się, aby stylizację projektu w wielu punktach poprawić, gdyż wieje z niej, jakby *duch niedowierzania władzy szkolnej do nauczycieli*, na co sobie nauczycielstwo kraju swoją sumienną pracą, poświęceniem i lojalnością nie zasłużyło. Domagano się również wypuszczenia niektórych postanowień, *mogących narazić na szwank powagę szkoły i nauczyciela*, i zarazem dać niesumiennym jednostkom sposobności do nadużyć.

Obrady prowadzone były w tonie bardzo poważnym i uroczystym, a ożywienie i wysokie zainteresowanie u grona uczestników wskazywały najlepiej, jak żywotną sprawą dla nauczycielstwa i szkoły jest kwestya regulaminu.

Z powodu braku czasu uchwalono zwrócić się do Rady Szk. krajowej z prośbą, aby regulaminu nowego *ze zbytnim pośpiechem nie wydawała*, lecz przedtem wysłuchała opinii i życzeń grom nauczycielskich i konferencji okręgowych, gdyż w sprawach regulaminu nauczycielstwo kraju *najwięcej ma doświadczenia* i dotąd tylko Rady Szkolne okręgowe w tej sprawie opinię wydawały.

Przyjęto wreszcie do wiadomości sprawozdanie o funduszu emerytalnym — a wnioski samoistne przekazano Wydziałowi wykonawczemu do załatwienia, i na tem zamknięto obrady. (C. d. n.)

Nauka historii Polskiej w szkołach galicyjskich. ✓

Nie pierwszy to raz wypowiadamy przekonanie, że czytanki przeznaczone dla uczniów szkół ludowych i podręczniki dla specjalnych przedmiotów powinny być z gruntu zmienione, nie zmiernają bowiem do celu zakreślonego planem naukowym a niektóre sprzeciwiają się wprost warunkom pomyślnego rozwoju młodzieży pod względem narodowym.

W szczególności da się to powiedzieć o nauce historii polskiej i o podręcznikach do tej nauki przeznaczonych, co było niejednokrotnie poruszanem przy sposobności formułowania naszych żądań, zmiernających do ukrajowienia szkoły ludowej. Nawet tego-

roczne krajowe konferencje, aczkolwiek pod patronatem inspektorów prowadzone, podniosły ten ujemny szczegół naszego ludowego szkolnictwa, wyrażając rezolucję, by „Szkółkę Cz. III. uzupełnić w dziale rzeczowym *ustępami historii*, omawiającymi *ostatnią dobę dziejów ojczystych*“, w wszystkich czytankach umieścić *ustępy rekapitulacyjne z nauki historii* na podstawie wiadomości poprzednio wziętych“.

Wszystko to jednak są tylko półśrudki i żadną miarą poziomu narodowej świadomości młodzieży naszej nie podniosą, póki wydanym nie zostanie specjalny podręcznik do nauki historii polskiej, opracowany sumiennie, na podstawie poglądów na *całość dziejów Polski*, nie jak dotąd z parafiańską oszczędnością, nie pozwalającą rzucić okiem poza zabór austriacki, szczególnie w dobie wypadków porozbiorowych. Młodzież nasza musi zrozumieć, że jej krajem rodzinnym nie jest Galicya, ale Polska, że uczy się poznawać dzieje całego historycznego Królestwa Polskiego, które mimo rozbiorów, w znaczeniu narodowym nie przestało istnieć, kulturalnie się rozwija i w cywilizacyjnym pochodzie ludów europejskich wcale poczesne a narodowo-odrębne zajmuje miejsce. Nie dlatego uczy my młodzież o Polsce, że część jej należy do Austrii Prus albo Rosyi, ale że część mieszkańców tych państw należy do narodu polskiego, łączy ich wspólna dziejowa przeszłość, wspólny język i ruch w ekonomicznym i kulturalnym rozwoju, w którym już w czasach porozbiorowych niemałe zyskali zdobycze.

Wyborny artykuł na ten temat umieścił niedawno „*Przegląd Wszepolski*“. Przytaczamy go tutaj w całości:

W szkole ludowej, na wsi, odbywał się egzamin.

— Jak się nazywa kraj, w którym mieszkamy? — pyta nauczyciel.

— Galicya, brzmi odpowiedź.

— Z czym granicy Galicya na północy?

— Z Polską.

— *Dobrze*, a na zachodzie?... i t. d.

Nauczyciel był dobrej woli, ale uczył tak, jak inni go uczyli, jak nauczył go podręcznik Pieniążka, Lewickiego, Tatomira lub Rawera.

Rezultaty tego nauczania oczywiście nie odpowiadają wcale tym oczekiwaniom, jakie żywią Polacy z innych zaborów, znający położenie polityczne Galicyi. Pójdziemy nawet dalej: przynoszą one o wiele większą szkodę polskości, niż wszystkie kursy rosyjskiej historii powszechnej w swych częściach, dotyczących dziejów polskich. Tam bowiem każdy wie, że ma do czynienia z fałszem, że właściwe pojęcie o dziejach narodowych musi sobie wyrobić sam, poza szkołą z książek zakazanych. Czytuje więc i kształci się na Chociszewskim, Limanowskim, na Mochnackim i Gillerze. Podczas kielę tutaj uczeń ma to przeko-

nanie, że poznał w szkole prawdziwą historję narodu polskiego, i zadowolnia się przeto tem, co w szkole usłyszał.

A jednak, historia porozbiorowa narodu polskiego nie jest wykładaną w szkołach Galicyi, gdzie konstytucya gwarantuje wolność nauki, swobodę nauczania. Fakt ten dla Polaków z innych zaborów stanowi wielką niespodziankę. Ze zdziwieniem i niedowierzaniem słuchają o tem. Ale zdumienie ich wzrasta, gdy się dowiadują, że nawet takiej historii Polski wykłady nie są dla uczniów przedmiotem obowiązującym w szkołach średnich: a w szkołach ludowych przedmiotu tego niema wcale.

Jak to pogodzić z faktem, że na ulicach ludność śpiewa „Boże coś Polskę“, że w teatrach przedstawiają „Kościuszkę pod Racławicami“, że w księgarniach sprzedają wszystkie „zakazane“ w Królestwie książki? Oto — rząd austriacki wierzy w potęgę szkoły bardziej, niż w znaczenie takich czynników wychowawczych, jak manifestacyjne czytanie książek i t. p. A z drugiej strony o interesy Galicyi w rządzie troszczy się przeciw „Koło polskie“!

Dla należytego uświadomienia, przejrzyjmy bliżej wymienione podręczniki.

Mamy przed sobą książkę, której karta tytułowa przedstawia się tak: u góry herb państwa austriackiego ze słowami: „C. k. wydawnictwo ks. szk.“; dalej — „Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego“ dla szkół wydziałowych napisał Czesław Pieniążek; pod tem — znów herb państwa, ze słowami „C. k. Namiestnictwo we Lwowie“. W uwadze na drugiej stronie tytułowej karty czytamy:..... egzemplarzy, nie zaopatrzonych tą pieczęcią nie wolno sprzedawać w handlu ani używać w szkołach“. A teraz spojrzmy na spis rzeczy, na jego część końcową: art. 66. Trzeci rozbiór, art. 67. Galicya w pierwszych dziesiątkach lat, 68. Galicya i Rzeczpospolita Krakowska, 69. Galicya pod rządami Cesarza Franciszka Józefa I.

Przedewszystkiem z zestawienia tego wylania się kwestya, co rozumieć pod „krajem rodzinnym“? Jeżeli nim jest kraj, zamieszkały przez cały naród polski, to przeciw po trzecim rozbiorze on nie szczepił z oblicza ziemi. Jeżeli krajem tym jest Galicya, to pocóż było opowiadać przez tyle czasu o innych krajach? Zbawienne te pytania zadaje sobie każdy myślący uczeń szkół w Królestwie i w Galicyi. Tam odpowiedzą mu, że tak układają podręczniki Rosyanie, wrogowie Polaków. Ale co odpowiedzieć tutaj, kto kazał p. Pieniążkowi stać się Prokrustem, włączającym Polskę po trzecim rozbiorze w ciasne ramki Galicyi?

Wobec tego, jakże pełną znaczenia staje się odpowiedź dziecka wiejskiego, że „na północ od Gali-

cyi leży Polska". Ono mówi tak, jak mu każe wie-
rzyć Pieniążek, ono mówi, że tu niema Polski.

Nowożytni Prokruści Polski w szkołach tutej-
szych nie mogli oczywiście nie domyśleć się zdziwie-
nia dziecka na wiadomość, że po 1795 roku zapadł
się gdzieś pod ziemię kraj rodzinny, została zaś z nie-
go tylko Galicya i Lodomerya. Pieniążek tedy wspo-
mina o reszcie Polski i Polaków, ale jak? Oto w pod-
ręczniku tym znajdujemy na str. 202 o Księstwie
Warszawskiem wiersz y 12, o Królestwie Kongresowem
na str. 204 wierszy 12, tyleż o powstaniu 1830—1
roku, a o dalszych pełnych chwały dziejach narodu
o dziejach emigracyi, o powstaniu 63 r. i t. d. ani
słowa. (C. d. nast.)

Nowe środki ogłupiania.

(Z ery Dra Bobrzyńskiego)

(Dokończenie)

W poprzednim artykule wykazałem rażące błę-
dy w książeczce rachunkowej dla klasy II-giej, obecnie
zaznaczam, że da'szy materyał rachunkowy dla klasy
III. i IV. jest stokroć gorszym, a nazwać go muszę
wprost trucizną, zabijającą umysł, rozwijającego się
dopiero dziecięcia.

Na dowód niechaj posłużą *pamięciowe* zagadnie-
nia, które uczeń klasy III-ciej szkoły ludowej **samo-**
wolnie, biegle i pewnie rozwiązywać musi.

Ile jest: 47 kg. 84 dkg. + 58 kg. 46 dkg. = str. 12.

34 q 32 kg. + 8 q 75 kg. = str. 20.

Z rury wypływa w 10 minutach 238 l. wody,
ile wypłynie w godzinie? — str. 27.

Ile jest? 87 q 35 kg. × 7 = str. 31.

17 bel 8 ryz. × 8 = „

Gospodarz zwozi z pola zboże 4 furami, ładując
2 kopy na furę. Ile razy musi wysłać fury po zboże
aby zwieść 288 kóp i ile dni będzie potrzebował do
zwiezienia tego zboża, jeżeli fury 6 razy dziennie w
pole wysyła? str. 37. (do rozwiązania pamięciowe-
go!!) albo:

Masz 975 K. między 3. uczestników tak rozdzie-
lić, ażeby pierwszy otrzymał $\frac{2}{5}$, drugi $\frac{1}{2}$ tej kwoty,
a trzeci resztę. Ile otrzyma każdy? — str. 40., albo:

Z dzielenia liczb wielorakich. Ile jest 304 km. : 58 =

Albo piśmienne zagadnienie str. 51.

Ile 6-tych części jednostki trzeba razem złożyć,
aby otrzymać $\frac{1}{3}$, a dla takich samych części złożyć
potrzeba, aby otrzymać $\frac{2}{3}$? Ile 9 tych, 12-tych, 15-tych
18-tych, 24-tych, 30-tych, części jednostki jest w $\frac{1}{3}$
a ile w $\frac{2}{3}$? — albo:

Kupiec sprowadził 3 beczki (!!) wina. W jednej
jest $\frac{3}{10}$ hl. (takich wymiarów beczki znane są tylko
autorowi, który uciekł zapewne z Kulparkowa! bo w
codziennem życiu inne są beczki) w drugiej o $\frac{1}{4}$

hl. mniej niż w pierwszych, w trzeciej zaś o $\frac{3}{5}$ hl.
mniej niż w drugiej. Ile hl. wina jest we wszystkich
3 beczkach. (str. 55) albo:

Zapłacono za cukier kawę i herbatę 37 $\frac{1}{2}$ K. a
to: za cukier $\frac{1}{2}$, za kawę $\frac{1}{5}$ tej kwoty, a za herbatę
resztę. Ile zapłacono za cukier, ile za kawę, ile za
herbatę, (str. 58), albo:

Kupiec kupił 58 m. sukna za 271.44 K. a sprze-
dał je za 298.7 K. Ile wynosił cały jego zysk, a ile
zysk za 1 m.? Ile płacił za 2 m. po czemu zaś sprze-
dawał 1 m.? (str. 71), albo:

Gospodarz wiejski ma pewien zapas zboża do
wymłócenia. Zboże to mogą jego 4 parobcy wraz z 2
najemnikami wymłócić w 14 dniach; ile dni będzie
potrzebował do wymłócenia tego zboża, jeżeli 1 pa-
robek zachorował a 1 najemnik nie stanął do robo-
ty? (str. 75).

Jeszcze gorsze są przykłady rachunkowe, zawar-
te w części IV. przeznaczonej dla klasy IV-tej szkół
miejskich a 5 i 6 r. nauki szkół wiejskich. Na próbkę
podamy ich kilka:

Któs powrócił do rodzinnego miejsca 13. maja
1896 r. po 5 latach 4 mies. 18 dniach pobytu za
granicą. Kiedy wyjechał z rodzinnego miejsca? (str. 43).

Któs miał pole w 4 miejscach a to: 17 $\frac{1}{2}$ ha.,
28 $\frac{1}{5}$ ha., 9 $\frac{5}{8}$ ha i 13 $\frac{11}{20}$ ha. To pole sprzedał i ku-
pił inne w jednym kawałku, obejmującym 58 $\frac{47}{100}$ ha.
Czy miał teraz więcej, czy mniej pola i o ile? (str.
50). albo:

Ile litrów mleka da *rocznie* (!) krowa, która do-
jona przez 285 dni daje przeciętnie po 8 $\frac{2}{5}$ l. dzien-
nie? (Co za cudnie praktyczny przykład — podobnie
jak sam autor, który może radby doić krowę przez
lat 30, przeciętnie po 8 $\frac{2}{5}$ l. dziennie) (str. 52).

Z pewnej ilości przędzy wyrobi tkacz 60 m. płó-
tna o $\frac{4}{5}$ m. szerokości. Ile m. wyrobi z tej samej
ilości przędzy, jeżeli płótno mieć będzie 1 $\frac{1}{5}$ m. sze-
rokości? (str. 60)

Oblicz odsetki od 6.480 K. po 5% za 40 dni;
od 9.540 K. po 6 $\frac{1}{2}$ % za 50 dni. (str. 61).

Jaką powierzchnię ma trapezoid, w którym prze-
kątna ma 24.7 m. a prostopadłe poprowadzone z
dwóch przeciwległych wierzchołków na tę przekątną,
wynoszą 13.8 m. i 8.6 m.? (str. 66.).

Kadź (!!) ma kształt równoległościanu w dłu-
gości 2 $\frac{1}{4}$ m. szerokości 1 $\frac{4}{5}$ m. i głębokości 1 $\frac{1}{2}$ m.
Ile hl. zmieści się w niej? (str. 68) albo:

Ilu taczkami wywieziemy ziemię, usypaną w
kształcie stożka, którego średnica podstawy 4.5 m.
a wysokości 1.8 m. wynosi, jeżeli na każdą taczkę
nabiera się po $\frac{1}{8}$ m³ ziemi? (str. 71) albo:

Kocioł w kształcie walca o średnicy 1 m. i dłu-
gości 3.2 m. jest zakończony półkulami. Ile hl. wody
zmieści się w tym kotle? (str. 71).

Dla łatwiejszego zrozumienia rzeczy nadmieniamy „Podręcznik arytmetyki“ dla uczniów klas niższych gimnazyów i szkół realnych przez M. A. Baranieckiego z r. 1894 w części I-szej rozpoczyna z dziećmi, (które ukończyły szkołę ludową z dobrym postępem) naukę rachunków od samych początków i tak: pojęcia: liczby, liczby oderwanej i mianowanej oraz liczby mianowanej; uczy wypowiedzania i pisania liczb całkowitych.

Następnie w rozdziale II-gim przeprowadza doddawanie i odejmowanie liczb całkowitych; w rozdziale III-cim mnożenie i dzielenie liczb całkowitych.

W rozdziale IV-tym daje pojęcie liczb dziesiętnych, oraz przeprowadzenie czterech działań liczb dziesiętnych;

W rozdziale V-tym poucza o układzie metrycznych miar i wag używanych w Galicyi oraz o pieniądzach i ich podziale.

Rozdział VI. traktuje liczby wielorakie i cztery działania rachunkowe w ich zakresie.

Rozdział VII. omawia podzielność liczb.

Rozdział VIII. omawia początki nauki o ułamkach zwyczajnych.

Żaś właściwa nauka o ułamkach zwyczajnych zawartą jest w części II. tegoż podręcznika czyli, że przypada ten materiał naukowy dopiero na klasę II. gimn. — gdy przeciwnie u nas, przeznaczono naukę o pojęciu ułamka zaraz na pierwszy rok nauki i to przy liczbie 2.

Zagadnienia zawarte w podręczniku arymetycznym na I. i II. klasę gimn. są daleko łatwiejsze i praktyczniejsze aniżeli dla dzieci naszych szkół ludowych, są tam bowiem takie przykłady:

Rzeźnik kupił 12 wołów po 950 K. za parę. Ile zapłacił za nie?

W ogrodzie zasadzono 8 zagonów kapustą. Na każdym zagonie jest 5 grządek, a na każdej jest 35 głów kapusty. Ile jest wszystkich głów kapusty?

Drut miał 82.2 m. odcięto trzy kawałki: jeden 14.5 m., drugi 5.2, m. trzeci 3.7 m. Ile zostało z całego drutu?

Ojciec daje synowi na drobne wydatki miesięcznie 7.25 korony. Ile mu daje rocznie?

Kupiłem raz 6. drugi raz 16 kg kawy po 3 1/2 K. za 1 kg. Ile zapłaciłem pierwszym, a ile drugim razem?

Z powyższego aczkolwiek krótkiego zestawienia wynika, że obecnie udzielana nauka rachunków w szkołach ludowych tak bardzo potrzebna w życiu codziennem — zamiast dążyć do **wyrobienia samodzielności** — **zabija umysł dzieci i formalnie ich ogłupia**. Obowiązkiem nauczycielstwa jest: zaznajomić rodziców o obowiązujących obecnie przepisach, i domagać się od nich imieniem młodszego pokolenia, aby po-

czynili za pośrednictwem posłów starania w Sejmie iżby szkodliwy system i wygórowany zakres materiału rachunkowego w szkole ludowej natychmiast usunięty został, a gdy do tego ręki nie przyłożą, naówczas winy za złe rezultaty w nauce rachunków, niechaj nie przypisują niewinnym nauczycielom, którzy wszystko robić muszą, jak przepisuje instrukcyja i podręczniki naukowe.

Nowa ustawa o Radach szkolnych okręgowych.

Pod tym tytułem zamieściła „Nowa Reforma“ w Nrze 227. z dnia 5. października krótki artykuł, który ze względu na wypowiedziane w nim poglądy dosłownie przytaczamy:

„Obecnie wchodzi w życie ustawa z 26. czerwca 1899 (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84) o Radach szkolnych okręgowych. Nauczycielstwo przywiązywało i przywiązuje do tej ustawy wielką wagę, gdyż spodziewało się, że powiększenie liczby przedstawicieli nauczycielskich w Radach szkolnych okręgowych wpłynie korzystnie na stosunki w tych działach. Na mocy nowej ustawy zasiadać będzie w Radzie szkolnej okręgowej miast Lwowa i Krakowa czterech reprezentantów zawodu nauczycielskiego, a mianowicie: jeden dyrektor seminarium nauczycielskiego i jeden z dyrektorów szkół średnich, wyznaczeni przez Radę szkolną krajową. — jeden nauczyciel i jedna nauczycielka, wybrani przez konferencyę okręgową nauczycieli z jej grona. We wszystkich innych Radach szkolnych zasiadać ma dyrektor szkoły średniej, jeżeli ona w okręgu istnieje, jeden nauczyciel wybrany przez konferencyę okręgową z jej grona, tudzież kierownik jednej ze szkół ludowych w okręgu, przez Radę szkolną krajową wyznaczony.

Dotąd, tylko nauczycielstwo tych okręgów, w których nie było szkoły średniej, miało dwóch reprezentantów: jednego przez konferencyę wybranego, drugiego przez Radę szkolną krajową wyznaczonego. Ostatnim z nich był z zasady kierownik szkoły najwyższej kategorii w powiecie. Gdzie zaś była szkoła średnia, tam był w Radzie szkolnej okręgowej tylko jeden przedstawiciel nauczycielstwa, choć tylko jego sprawy Rada szkolna okręgowa rozpatruje — bo dyrektor szkoły realnej lub gimnazyum za przedstawiciela nauczycielstwa ludowego uważać chyba nie podobna; zna on bowiem niekiedy sprawy szkoły ludowej bardzo mało, a interesuje się niemi tylko o tyle, o ile się z niemi spotyka na posiedzeniach Rady. Znać ich zresztą dokładnie nie może i nie potrzebuje, a nawet poznać nieraz nie ma czasu.

Obecnie nauczycielstwo i tych, dotąd upośledzonych okręgów, będzie miało drugiego reprezentanta, ale wobec ustawy, która Radzie szkolnej krajowej daje prawo mianowania któregokolwiek z kierowników szkoły w powiecie przedstawicielem nauczycielstwa, a zarazem prawo odebrania mu mandatu według uznania, wpływ i znaczenie tego reprezentanta będą iluzoryczne. Tę słabą stronę ustawy można jednak choć w części usunąć humanitarnem wykonaniem ustawy, a Rada szkolna krajowa w interesie szkolnictwa i nauczycieli dbać powinna, aby nowa ustawa nie wnio-

sła między nauczycielstwo nowego żalu i powodów do skarg i niechęci. Przedewszystkiem powinna być w mianowaniu przedstawicieli z grona nauczycieli zachowana pewna stała norma, któraby uchylała dowolność Rad szkolnych okręgowych w przedstawianiu kandydata, bo nie zawsze przez Radę szkolną okręgową mile widziany przedstawiciel — będzie tak samo widziany przez nauczycielstwo okręgu. Zresztą zająć mogą wypadki — a o ile wiemy, już zaszły — że Rady okręgowe lub ich członkowie, polecają do nominacji sobie najsympatyczniejszego lub najwygodniejszego i najpotulniejszego człowieka bez względu na to, że zasiadać tam powinien człowiek znający dokładnie sprawy szkół i nauczycieli i posiadający możność wypowiedzania swoich przekonaniań, gdyż tylko taki reprezentant może dodatnio pracować w Radzie. Z tego też powodu powoływanie na reprezentantów nauczycielstwa kierowników szkół najwyższych kategorii w powiecie miało tę stronę dodatnią, że mogli otwarcie wypowiedzieć swoje zdanie i nie potrzebowali oglądać się na sympatyę członków Rady, gdyż awansować w powiecie nie mogli; byli więc najwięcej z nauczycielstwa okręgu niezależni i tak też się nauczycielstwo na tych reprezentantów zapatrywało. Gdyby obecnie miało być inaczej, i zaszła zmiana na gorsze, będzie miało nauczycielstwo powód do utyskiwania i żalów, a zamiast dodatnich skutków, przyniesie może ustawa tylko niechęć w szeregach nauczycielskich, od czego chronić jest obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela, a przede wszystkim Rady szkolnej krajowej, która za wprowadzenie ustawy i jej skutek moralną przyjmuje odpowiedzialność.

Tych kilka słów zmuszeni byliśmy skreślić celem zwrócenia uwagi Rady szkolnej krajowej na mogące tutaj zająć wypadki, któreby nauczycielstwo za rozmyślne odejmowanie należących mu praw uważało mogło.

Na wypowiedziane w artykule powyższym zapatrywanie zupełnie się godzimy. Naszem zdaniem skrzywdzono w nowej ustawie nauczycielstwo, że odmówiono mu prawa wybierania obu reprezentantów, lecz pozwolono wybierać jednego, a drugiego sama władza wyznacza. Ściśle rzecz biorąc — reprezentant przez Radę szkolną wyznaczony — chociaż on będzie i nauczycielem kierującym szkołą najwyższej kategorii — jest reprezentantem nauczycielstwa tylko z imienia: musi on prawie zawsze dać w róg tego, który go do Rady powołał i który ma prawo dać go w odstawkę gdyby mu się sprzeniewierzył.

Aby więc choć pozornie osłabić rażącą tendencyjność ustawy, szlusznie domaga się autor artykułu „Nowej Reformy“, żeby w sprawie mianowania usunąć dowolność c. k. inspektorów, względnie Rad szkolnych okręgowych, a postępować według pewnej stałej zasady. Tym sposobem nie będą przynajmniej mogły niektóre jednostki lokajstwem, pochlebstwem i nadskakiwaniem inspektorowi dosługiwać się krzesła w Radzie szkolnej krajowej. Wprawdzie nie wszyscy może kierownicy szkół najwyższej kategorii potrafią spełniać rolę reprezentantów nauczycielstwa ludowego tak, jakby to powinni i mogli, ale zawsze lepiej, niżby ten urząd sprawować mógł specjalnie w tym celu przez c. k. inspe-

ktora wyszukany jeden z kierowników powiatu, bo musiałby on być z porządku rzeczy echem tego, który go tą godnością nie od parady obdarzył.

Kiedy więc już sama ustawa razi swoją tendencyjnością, niech nie razi nią przynajmniej wykonanie tej ustawy — ale u nas dzieją się bardzo często rzeczy, o których się nikomu nie śniło. Zobaczymy więc pewno niejednego kandydata na inspektora, powołanego przez Radę szkolną na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie okręgowej: *Dziś uginanie karku najlepiej w nauczycielskim zawodzie popłaca!*

Jeszcze o „urzędowym germanizatorze“.

W kronice niedzielnej pióra p. Bartoszewicza w Nr. 286. „Dziennika polskiego“ czytamy następujące trafne a w duchu humorystyczno-satyrycznym pisane uwagi pod adresem naszego nieocenionego Dra Bo-brzyńskiego:

„Pisałem już na tem miejscu jak wysoko cenię mądrość tych, co 8 letnim dzieciom w szkołach ludowych każą się uczyć drugiego całkiem obcego języka. Najświatlejsi pedagogowie zowią to krótko: *zbrodnią* — to też jak świat długi i szeroki nigdzie dobrowolnie nie zaprowadzono tej męczarni. Tylko ciemieczcy, a i to nie wszyscy, trzymają się tego systemu względem ludów podbitych, które chcą wynarodłować. Zaszczynny wyjątek stanowi tylko Galicya; w niej jednej *dobrowolnie popełniamy tę zbrodnię*. To też ucieszyłem się, kiedy konferencya nauczycieli we Lwowie oświadczyła się nie za zniesieniem (aj, coby to było!) ale *przynajmniej za ograniczeniem nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych*. I już chciałem dziękować Opatrzności, że Duch św. zstąpił na pedagogię galicyjską, kiedy wyczytałem, że *urzędowy i naczelny tej pedagogii opiekun*, jaśnie wielmożny wieczny kandydat na ekscelencyę, były uczony, były historyk prawa polskiego, były profesor, autor broszury politycznej p. t. „Dzieje Polski“ ze zwykłą swobodą i pewnością siebie powiedział deputacyi nauczycielskiej, że *nie może być mowy o ograniczeniu języka niemieckiego*. Uwielbiam taką stałość przekonań. Do pijanego wołano: *uważaj bracie, bo uderzysz łbem o latarnię!* „A wam zasię do tego — odrzekł pijany — uderzę, to uderzę, mam łeb twardy, to rozbiję... latarnię.“

Wprawdzie druga anegdota twierdzi, że komu dwóch powie, że jest pijany, to powinien iść spać, — ale u nas ten pogląd nie został przyjęty. Cały świat może nam mówić, żeśmy pijani, a my nie tylko spać nie pójdziemy, ale wyrzniemy łbem o latarnię. Co znaczy mądrość i doświadczenie pedagogów całej kuli ziemskiej, co znaczą męczarnie milionów dzieci, coż z tego, że żadnej a żadnej pociechy z nauki tej być nie może, coż z tego, że na tem cierpi tylko język ojczysty, — kiedy mamy swoje własne zapatrywania a raczej, kiedy nam takie a nie inne zapatrywania mogą być na rękę. Alboż to jeden dobrze się zapisał u góry, przemawiając za roztoczeniem szczególnej opieki nad językiem niemieckim, *alboż to nie styszeliśmy w Sejmie wielkich patryotów, wołających: uczmy na gwałt po niemiecku!* A wszystko to przez nienawiść do Niemców! Nie chcecie wy gałgany, szoldry jakieś uczyć dzieci naszych w Wielkopolsce po polsku, —

otóż my nasze ośmioletnie dzieci, nie umiejące jeszcze czytać i pisać po polsku, będziemy uczyli po niemiecku! *Na złość wam, prusacze plemię!*

Urywki

z nadesłanych listów z kraju.

I.

„Stanowisko moje tutaj było zachwiane za to, iż stanąłem w obronie praw szkoły — a gdybym wówczas okazał się przyjacielem „Szkolnictwa“, byliby mnie zniszczyli i wysłali gdzie na odludzie. Ot dola nauczycielska! Napisałbym chętnie o niejednym, lecz obawiam się własnego cienia. Służę już lat 20-cia i czuję na skórze własnej, że coraz gorzej z nauczycielstwem. Siedzi człowiek jak mysz na pudle, zwłaszcza gdy ma cokolwiek lepszą posadę. Zechce się inspektorowi przenieść, to choćby był najlepszym pracownikiem i najspokojniejszym człowiekiem, to hulaj bratku. A ten brak koleżeńskości!! Wejdiesz w towarzystwo nauczycieli, to każdy tak się wstrzymuje od wszelkiej rozmowy nawet, że mimowoli przypomina to chyba czas Murawiewa-Wieszatela, kiedy brat brata, syn ojca się obawiał. Złe jest ze wszystkim z nami, bo nawet, inteligencya stroni od nas, gdyż lada kogo przyjmują do seminarjów, a to cięży znamię na całym nauczycielstwie, jakby jakie przekleństwo“.

Wł.

II.

„Serdeczne dzięki składam Stanownej Redakcyi za dotychczasowe regularne nadsyłanie mi „Szkolnictwa“ i zarazem z wielkim żalem oświadczam, że jedynie z ważnych powodów jestem zmuszony chwilowo zaprzestać prenumerowania tak pożądaney, szczególnie dla nauczyciela gazetki — jaką jest „Szkolnictwo“. Proszę uwzględnić przykre nasze stosunki służbowe i nie posyłać dla mnie gazetki, aż kiedyś znowu sam poproszę i podam odpowiedni adres.“

Ch.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Wierzejska Jadwiga nauczycielka z Jasionowa Polnego w pow. *horodeńskim*, żona nauczyciela i matka trojga drobnych dzieci, zmarła z końcem z. m. w 27. roku życia. W pogrzebie, który się odbył d. 2. października wzięło udział liczne grono nauczycielstwa z inspektorem p. Krukowiczem na czele, oraz Ks. Ks. Katecheci z Horodenki.

Kaczorowska Bronisława młod. naucz. w Podjarkowie, **Jankowski Edward**, kier. szkoły w Zborowie, **Kordal Stanisław**, kier. szkoły w Siemikowcach, **Lypak Piotr**, naucz. wydż. w Turce.

Biliński Andrzej, emer. nauczyciel i oficyał Magistratu w Kałuszu, przeżywszy lat 60 zmarł w Stanisławowie dnia 10. bm.

Cześć Ich pamięci!

Mamy na składzie:

„Elementarz obrazkowy“ ułożony przez dyrektora Z. Żwierkowskiego. Cena egz. z przesyłką 40 ct.

„Praktyczny nauczyciel“ przez Dra K. Falkiewicza. Część I. z przesyłką 1 złr. 15 ct. (Część II. wyjdzie niebawem).

Administracya „Szkolnictwa“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

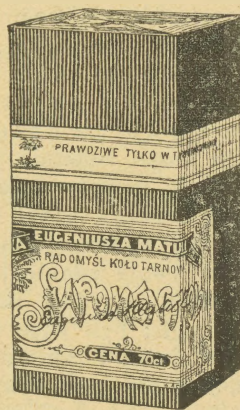
Podziękowanie.

Przewielebnym Ks. Ks. Katechetom, W. Panu Inspektorowi, P. P. Kolegom, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej nieodżałowanej małżonki śp. Jadwigi, składam niniejszem serdeczne i szczerze podziękowanie: „Bóg zapłać!“ *Marceli Wierzejski.*

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające



wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakiego przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

oraz konfekcyi damskiej

WIKTORA BIELEWICZA

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska

poleca po najumiarkowańszych cenach

futra gotowe męskie, miastowe i podrózne marynarki, kurtki do polowania oraz czapki,

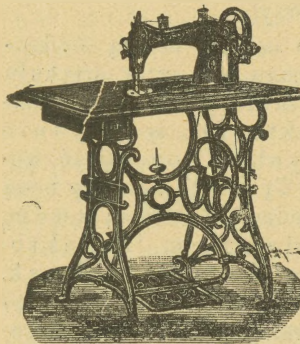
futra damskie, rotundy, zakięty futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdak i zuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

W wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko oraz przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.